Rok 1874. Kraków środa 4 marca Nr. 51

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.—	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Na niedzielnéj konferencji u ministra ks. Auersperga ustalono podział czasu względem traktowania poszczególnych przedmiotów, będących na porządku dziennym bieżącéj sesji. I tak zgodzono się na to, aby przed wielkanocą przerwać sesję na niedługo, również w drugiéj połowie kwietnia z powodu delegacji wspólnych. Prezydent ministrów oświadczył, że pragnąłby, aby przed tą drugą przerwą sesji załatwiono projekta wyznaniowe i ustawę o towarzystwach akcyjnych.

Sejmy mają być zwołane 15 września, a następnie zbierze się znowu rada państwa 15 października dla uchwalenia budżetu na rok 1875. Wszyscy członkowie téj konferencji (p. Dunajewskiego tam nie było, gdyż nie był proszony) wyrazili życzenie, aby jak najprędzéj załatwić wszystkie projekta ustaw, które zostały wniesione w izbie.

Co do przyszłości zgodzono się na to, aby sejmy zwoływane były zawsze między wielkanocą a zielonemi świątkami, tak aby rada państwa mogła zawsze bez przerwy obradować przez miesiące wrzesień, październik, listopad i grudzień.

Ministerstwo Szlavy podało się do dymisji. Cesarz jednak jak na teraz nie zgodzi się na to, ale poleci ministerstwu prowadzić daléj sprawy aż do rezultatu obrad komisji dziewięciu, wysadzonéj przez sejm węgierski.

Jeszcze przed kilkoma dniami mogliśmy donieść, że ultramontanie niemieckiego sejmu państwowego bardzo względnie zachowują się wobec przedłożenia rządowego ustawy wojskowéj. Tymczasem na jedném z ostatnich posiedzeń komisji militarnéj zabrał głos Mallinckrodt i odsłonił stanowisko wobec żądań ministerstwa takie, jakie wprawdzie przypuszczać można było, którego jednakże niezupełnie było się pewném.

Powodem zajęcia nieprzyjaznéj postawy przez ultramontanów w téj sprawie było niezawodnie zachowanie się w ostatnich czasach samego niemieckiego cesarza i rządu; mianowicie znany list jego do lorda Russela i wniesienie prawa w radzie związkowéj tyczącego się z urzędu złożonych lub za opór ustawom karanych księży.

W wspomnianéj komisji wyraził Mallinckrodt nieufność dla naczelników rządu, którzy gotują nową wojnę i konieczność jéj narzucają sąsiadom Niemiec. Podług jego zdania bowiem jest wprawdzie Francja skłonną do wojny, lecz wybuchu jéj tylko Niemcy winneby były. Daléj utrzymywał zastępca ultramontanów w komisji, że jednoroczna służba klasy wykształconéj jest przywilejem krzywdzącym wielką masę reszty ludności i daremnie stara go się rząd upiększyć. Mallinckrodt głosować więc postanawia za udzieleniem środków na dwuletnią tylko służbę i na téj podstawie wniesie daleko mniejszy kontyngens pokojowy niż zaproponowany 401,000.

Berliński kurjer giełdowy pisze: „Maurus Jokay, słynny węgierski romansopisarz, który od kilku dni w Berlinie bawi, miał dłuższą audjencję u księcia Bismarka. Jokay znalazł sławnego męża stanu zapewne innym zupełnie, niż go sobie wyobrażał. Kanclerz państwa bowiem zamiast przyjąć go z formalnościami etykiety, wdał się z nim w całogodzinną rozmowę o obecném położeniu Europy, która, prowadzona z kanclerzem niemieckiego państwa, w każdym razie musiała być wielce zajmującą“.

Spodziewać się należy, że wkrótce ukaże się cała ta rozmowa w fejletonie dziennika *Hon*, którego znakomity pisarz węgierski jest właścicielem.

W piątek o mało nie poniósł gabinet wersalski dotkliwéj klęski i do ustąpienia zmuszony nie został; utrzymanie się swoje zawdzięcza on tylko cofnięciu przez samego wnioskodawcę, przeciwnego ministrom handlu i finansów wniosku Pouyer-Quertièr'a, tyczącego się opodatkowania rafinerji cukru. Do tego zwycięztwa rządu przyczynił się Buffet przez odwlecze nie głosowania, podczas którego udało się zjednać dla ministerstwa wnioskodawcę.

Knowania bonapartystów i ponowne próby fuzji stronnictwa rojalistowskiego wniosły zamieszanie do obozu wersalskiéj większości. Wewnętrzne położenie Francji jest obecnie tak niepewne, iż sam fakt, że u Mac Mahona na obiedzie we czwartek znajdowało się kilku członków lewego środka, jako to: Perier, Say, Beranger, Cézanne, Wołowski itd., nasuwa we Francji myśl utworzenia nowego gabinetu na podstawie złączenia obydwóch środków. Taki jednak gabinet byłby w obecnych stosunkach nie więcéj może zdolnym do rządzenia obecnie Francją niż gabinet Brogliego. Jedyny ratunek leży w przeprowadzeniu programu, jaki Thiers w liście swoim do Lepetita stawia.

Jak donoszą z Paryża, jest jak dotychczas wybór Ledru Rollina w Vaucluse, a Lepetita w departamencie Vienne zapewniony.

Z Hiszpanji nie ma, jak dotąd, wiadomości pewnych.

Gaz. kolońska ogłasza następujące w sprawie hasunistów w Turcji (obacz artykuł „Turcja“) pismo, które pierwszy dragoman poselstwa francuskiego p. Longeville sułtanowi przedłożył:

„Poseł doniósł dokładnie rządowi swemu o daném mu zapewnieniu przez jego cesarską mość, gdy podczas audjencji rozmowa zeszła na kwestję ormiańsko katolicką, że i ta sprawa w zadowalniający sposób załatwioną zostanie.

Poseł jednak z żalem widzi się zmuszonym donieść jego cesarskiej mości, że w smutném znajduje się położeniu, bo chociaż już miesiąc cały upłynął, dotyczący rozkaz cesarski wykonany nie został. Z żywém więc ubolewaniem oświadczam, że ponieważ stosunki te wiadome są francuzkiemu rządowi i z pobytem Sadyka baszy w Paryżu równocześnie przypadają, rząd więc francuzki nie mając nadziei pomyślnego załatwienia kwestji ormiańskiéj, zgotuje zapewne misji Sadyka baszy jak największe trudności. Ponieważ jednak zwłoka w wspomnianéj sprawie przeszkadza przyjacielskim i szczerym stosunkom między obydwoma rządami a istotnym interesom Porty szkodzi, to nie wątpi poseł ani na chwilę, że zwłoka ta nie ma sankcji cesarskiej.

Poseł więc uważa za obowiązek, nim rządowi swemu coś jeszcze więcéj pod tym względem napisze, całą sprawę jego cesarskiéj mości, sułtanowi przedłożyć.“

Obecny wielki wezyr natychmiast załatwił tę kwestję, a katolicy otworzyli znowu kościół „Zbawiciela“, który od trzech lat był zamknięty.

Jak korespondent nasz berliński donosi, ma być na posła do Konstantynopola ze strony Niemiec przeznaczony znany z ręczności dyplomata hr. Arnim.

Korespondencje „Kraju“.

Tarnów 28 lutego.

(?) [Z naszéj rady gminnéj]. — W dalszym toku rozpraw posiedzenia rady gminnéj miasta naszego z dnia 26 b. m. przyszła pod obrady sprawa mianowania nowych delegatów po przedmieściach.

Przebieg téj sprawy był następujący:

W październiku roku zeszłego zrezygnował z posady delegata Jan Smalec, a równocześnie także wnieśli mieszkańcy przedmieścia Strusiny podanie do magistratu o usunięcie tegoż z téj posady z powodów w témże podaniu wymienionych. P. dr. Jarocki, ówczesny burmistrz, odpowiedział mieszkańcom Strusiny, żeby sobie sami nowego delegata wybrali. Oni też wybrali znaczną większością p. Wojciecha Figacza na delegata i przedłożyli ten wybór p. burmistrzowi do zatwierdzenia i wprowadzenia wybranego na tę posadę.

Tymczasem był to czas wyborów, p. Figacz należał z całą większością swych wyborców do stronnictwa dr. Kaczkowskiego a zatém miał przeciwnika w p. Pęrackim. Ten też pouczywszy p. Jarockiego, że ustawa dozwala burmistrzowi mianowania delegatów bez odnoszenia się do wyborców skłonił go do zatrzymania Jana Smalca na posadzie delegata, jako sprzyjającego w czasie wyborów stronnictwu magistratualnemu.

Przeciw temu zatrzymaniu p. Smalca na posadzie delegata wbrew jego i mieszkańców Strusiny woli, wnieśli ci ostatni rekurs do rady powiatowéj, która poleciła wprowadzić nowego delegata na jego posadę.

Ale polecenie to pozostało dotąd niewykonane a teraźniejszy p. burmistrz postanowił korzystać z przysługującego mu prawa i zamianował na Strusinie, aż dwóch delegatów ze swego ramienia i przedłożył takowych radzie gminnéj do zatwierdzenia.

Czy jednak nominacja ta wyjdzie na dobre miastu, nie śmiemy przesądzać, albowiem gmina Strusina zamianowanych delegatów sobie nie życzy i będzie się sprzeciwiać ich wprowadzeniu.

To też słusznie zauważył pan radny Trzaskowski. że albo nie trzeba było wzywać gminy Strusiny do obierania sobie delegata, albo skoro się takową wezwało i ona sobie już delegata obrała, trzeba było tegoż na tę posadę wprowadzić; ale p. burmistrz oświadczył, że akta zdziałane przez poprzedników jego nieobowiązują i wprowadził ten przedmiot sam od siebie na nowo.

Po załatwieniu różnych spraw drobniejszych posiedzenie rozeszło się z powodu spóźnionéj godziny, nie wyczerpawszy porządku dziennego w zupełności.

Berlin 1 marca.

X. Jak poprzedni tydzień odznaczał się niezwykłą burzliwością parlamentarną, tak tydzień co dopiero upłyniony zna-

---

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

List był następującéj treści:

Sir!

Przypadek postawił mię w położeniu dowiedzenia się o intrydze, za pomocą któréj odwzajemniając się panu za wczorajszą jego stałość wobec propozycji pana Millera, pana z teraźniejszego stanowiska wypchnąć i niezdolnym do walki uczynić usiłują. Że pańska czynność literacka wiele mię interesuje, o tém oświadczyłam mu już ustnie, nie powinno więc pana dziwić, jeżeli życzę sobie zatrzymania go na dotychczasowém polu działania jego. To jednak da się osiągnąć w obecnym stanie rzeczy tylko w ten sposób, jeżeli się pan staniesz współwłaścicielem przedsiębiorstwa, przy którém obecnie zatrudnionym jesteś, i jako taki staniesz wobec zamiarów mianych względem jego osoby — co, jak sądzę, trudném nie będzie, jeżeli pan tylko nie stracisz ani chwili.

Z mojéj strony załączam tu — nie dla pana, lecz dla dobréj sprawy, któréj pan bronisz — kwit do banku na 200 dolarów, z którémi mógłbyś pan stosowne poczynić kroki, a oraz proszę pana, ażebyś, skoro się tylko dowiesz, jak wysokiéj daléj potrzebowałbyś sumy, udał się do pana Floyd, Law Office w Censtrestreet, który ma potrzebne do tego informacje, ażeby interes z panem w ten sposób przeprowadził, ażebyś pan miał dosyć czasu do wygodnego spłacenia potrzebnéj mu na razie sumy a wypożyczający zupełną odebrania jéj gwarancję. Postawieniem dwóch tych ostatnich punktów, sądzę, że trafiłam własną myśl pańską.

W końcu będzie mi zawsze przyjemnie widzieć począwszy od godziny piątej pana Wollmera w domu naszym a już jutro spodziewam się spotkać na zwykłém miejscu z powszechnie lubioném piórem jego.

O dyskrecję dla kroku, który kobieta nawet wobec siebie saméj tylko naciskiem okoliczności wytłomaczyć może, zapewne nie potrzebuję pana prosić.

Już dość dawno skończył Wollmer czytanie listu tego, jednak ciągle jeszcze miał oczy w list wpatrzone. Wyciągnął wreszcie powoli z koperty przekaz bankowy — i zobaczył na nim podpis Hancocka. Jakżeż on wchodzi w tę sprawę? Wszystko to tak nagle jakoś się stało i tak nie umiał sobie wytłomaczyć postępku pani Miller, że w pierwszéj chwili nie wiedział, czy ma się cieszyć, czy obawiać się jakiéjś zasadzki. Zaczął więc jeszcze raz czytać — i teraz dopiéro przyszły mu na myśl tak łatwo, a przytem w tak znaczący sposób czynione wieczór przedtem przestrogi, wreszcie przypomniał sobie, jak mu mówiła o przyjaciołach, których miał tam posiadać, gdzie się ich najmniéj spodziewał i tu zdawało mu się, że widzi jéj ostatnie spojrzenie, a jakieś nerwowe uczucie miało nim zawładnąć, gdy nagle podniósł się z krzesła.

— Co poza tém wszystkiém się kryje, nie wiem i wiedzieć nie chcę — rzekł chodząc po pokoju — jest to przedewszystkiem pomoc i to podana z takim taktem, że można ją przyjąć bez ubliżenia — tu stanął i chwilkę patrzał przed siebie — a w końcu wszakże to samodzielne stanowisko! — zawołał nagle wyciągając obydwa ramiona, jak gdyby teraz dopiéro cała wewnętrzna radość z głębi duszy na wierzch się wydobywała. — Teraz Albercie, jeżeli cała ta historja nie zakończy się na najzupełniejszém fiasco...! Ale to dopiéro obaczymy!

Schował list i kwit, nałożył kapelusz na głowę i wybiegł z pokoju.

Gdy wszedł do biura redakcyjnego, zastał tam Rockmanna siedzącego przy stole wydawcy i przerzucającego leżące na nim papiery. Wollmer chciał przejść koło niego lekko mu się tylko ukłoniwszy, lecz ten podniósł na niego oczy.

— *Well, Sir,* czy gorączka już preminęła — rzekł on — i staliśmy się już rozsądnymi?

mionowała pod tym względem cisza, przypominająca — przy pięknem i ciepłém mianowicie powietrzu — ciszę latową.

Sejm pruski odroczony aż do 13 kwietnia; parlament niemiecki, zwaliwszy cały ciężar ważnych projektów prawnych, jakie mu przedłożono (prawo wojskowe i prasowe), na wybrane w tym celu komisje, bawił się w pierwszéj połowie tygodnia przyszłą budową nowego gmachu dla siebie, mianowicie miejscem, gdzie go wystawić, a nie powziąwszy i w tém stanowczego rozstrzygnięcia, oddał również sprawę komisji. Zajęcia więc parlamentu, który — nie mając tym sposobem obecnie nic do czynienia — zawiesił posiedzenia swe od czwartku aż do przyszłego wtorku, znajdują się w ciaśniejszych kołach komisji, które natomiast skrzętnie pracują.

Prawo prasowe — które, z wyjątkiem zniesienia stempla i kaucji, bardzo wiele do życzenia pozostawia: bo jeżeli nie gorsze, to bynajmniéj lepsze nie jest od wszystkich dotychczasowych projektów — przeżuła komisja prasowa mniéj więcéj już do połowy. Do najdrażliwszych paragrafów jeszcze nie doszła; zauważyć tylko należy, że zmieniła pierwotny tekst § 3, opiewający, iż tak zwane kolporterstwo, tj. sprzedaż i rozpowszechnianie płodów prasy, bez pozwolenia policyjnego obejść się nie może. Komisja, oparłszy się na ogólném prawie niemieckiém, odniosła paragraf ten do ogólnego prawa procederowego.

Z posiedzeń komisji, obradującéj nad prawem wojskowém, szczegóły nie są jeszcze znane; tyle tylko wyszło na jaw, że ultramontański członek téj komisji, poseł Mallinkrodt, przerwał ostatecznie milczenie, jakiego cała jego frakcja ściśle względem tego projektu dotąd przestrzegała, i oświadczył się również przeciw projektowi rządowemu, twierdząc, że on i frakcja jego głosować będzie tylko za dwuletnią służbą czynną.

Wieści o zamiarze zbliżenia się ultramontanów do sfer najwyższych, tj. do cesarza, zaznacza zwykle dobrze w ostatnim czasie poinformowana „Gaz. Kol.“ jako zupełnie uzasadnione. Ultramontanie nosili się rzeczywiście z zamiarem głosowania ryczałtowego za całym rządowym projektem prawa wojskowego, w nadziei, że rząd w uznaniu oddanéj mu usługi — choć nie zniesie praw majowych i dotychczasowego prawodawstwa kościelnego — odstąpi przynajmniéj od zamierzonego nowego projektu wydalania biskupów; a względem powziętych już praw łudzili się nadzieją, że rząd spuści z dotychczasowego rygoru, zacznie patrzeć przez szpary, i zwolna cała sprawa wróci na tory dawniejsze.

List cesarza Wilhelma do lorda Russela rozwiał podobno te marzenia; po liście podobnym trudno myśleć o zgodzie. — Tym sposobem staną, jak się zdaje, ultramontanie względem prawa wojskowego w rzędzie skrajnych oponentów na torach liberalnych.

Wspomniane nowe prawo względem duchownych, a mianowicie biskupów, tyczące się wydalania ich z pojedyńczych obwodów a nawet kraju, rzeczywiście wniesionem zostanie. Projekt prawa tego opracowało już ministerjum pruskie i przedłożyło radzie związkowéj (bundesratowi).

Zdaje się nie ulegać żadnéj dziś już wątpliwości, że prawo wojskowe poniesie w parlamencie klęskę zupełną. Większość stanowcza nie zgadza się ani na wysokość żądanéj sumy, ani też na liczbę siły wojska pokojowéj; domaga się również dwuletniéj tylko służby czynnéj i ustanawiania rocznie wysokości etatu wojskowego.

Wedle telegramu z Londynu do tutejszéj *Kreuz Ztg* zamierza długoletni ambasador pruski w Paryżu, hr. Arnim, opuścić Paryż a przenieść się natomiast do Konstantynopola. Wiadomość tę potwierdza urzędowa *Deutsch. Wochbl.* donosząc, że miejsce hr. Arnima zajmie w Paryżu książe Hohenlohe.

Anglja.

W Anglji został niedawno ogłoszonym rezultat obliczenia ludności w r. 1871. Jest on zaprawdę zadziwiająym. W tym czasie rządom królowéj angielskiéj podlegało 230,000,000 poddanych dzielących się na następujące kategorye:

Ludność w Anglji, Szkocji i Irlandji wyniosła w ogóle 31,000,000 osób: do tego dodać należy 200,000 mieszkańców w innych posiadłościach europejskich.

W Ameryce liczba poddanych królowéj Wiktoryi doszła do 4,000,000.

Antyle angielskie liczyły 1,000,000 mieszkańców.

Na lądzie afrykańskim i na wyspach przyległych, liczba poddanych angielskich wyniosła około dwóch miljonów, a mianowicie: 1,813,450 ludzi.

Na wyspach Oceanu Indyjskiego było ich 330,460.

Australja, Tesmanja, Nowa Zelandja i wszystkie inne posiadłości na Oceanie Spokojnym, liczyły 1,958, mieszkańsów.

Nakoniec Indje przedstawiają olbrzymi kontygens 191,307,070 osób.

Ludność żeńska w Anglji i księstwie Walli, przewyższa mezką o 45,000 osób. Naliczono tam w 1871 r. 114 kobiet i 41 mężczyzn, mających więcéj niż 100 lat, czyli razem 155 osób. W obu tych krajach było panien na wydaniu 1,246,000, mających od 15—21 lat wieku. Dzieci rodzi się w Anglji dwa razy więcéj niż we Francji. Cała ludność Anglji i księstwa Walji wynosząca 22,856,164 osób, mieści się w 4,259,117 domach, i dzieli się na 5,049,016 rodzin. Cudzoziemców właściwych (nie rachując Szkotów i Irlandczyków), jest tam zaledwie 140,000. Od roku 1861 miasta angielskie wzmogły się co do ilości mieszkańców i pod względem ekonomicznym. Niektóre ubogie wsie w ciągu ostatnich dwudziestu lat stały się miastami, i mają od 18 do 40,000 mieszkańców. W roku 1861 w Anglji i księstwie Walji było 781 miast, a w dziewięć lat potem, to jest w roku 1871 znajdowało się tam 938 miast; ludność zaś miejska wzrosła w tymże przeciągu czasu z 11 miljonów na 14,000,000 i więcej. Literatów, artystów; adwokatów, lekarzy, księży i t. p. w obu krajach znajduje się około 700,000; sług różnego rodzaju około 5,000,000; rolników 1,600,000; robotników więcej niż 5,000,000, handlarze stanowią kategorją najliczniejszą; do klas nieprodukcyjnych zaliczeni zostali złodzieje, włóczęgi i — osoby utrzymujące się z renty. Kategorja tych ostatnich wynosi 168,000 osób.

Liczba dzieci dochodzi do 7,500,000.

Turcja.

W obec zjazdu petersburgskiego, jeżeli które z państw czegoś obawiać się może, to niezaprzeczenie jest niem Turcja, gdzie właśnie jest ambasadorem generał Ignatiew, o którego memorjale, tyczącym się polityki austrjacko-rossyjskiéj jakoby roztrząsanym przez kanclerzów obydwóch państw pisały niedawno dzienniki. I rzeczywiście odwiedziny cesarza austrjackiego w Petersburgu wywołały tam niepokój w rządowych i politycznych sferach i mają być w Konstantynopolu mniemania, że w Petersburgu prowadzono układy o podział prowincyj północnych państwa ottomańskiego. Inna wiadomość, już nie w postaci pogłoski, lecz depeszy doniosła niedawno, że finansowe posłannictwo Sadyka baszy, nietylko, jak donosiliśmy, w Wiedniu i w Paryżu, lecz także, jak się tego łatwo spodziewać można było, i w Londynie chybiło.

Najważniejszym zaś faktem w życiu wewnętrzném politycznem Porty jest zmiana w ministerstwie, która prawie równocześnie z przyjściem niepomyślnych wieści od Sadyka baszy, nastąpiła. Raszyd basza dotychczasowy wielki wezyr został od obowiązków uwolniony, w jego miejsce zaś został powołany minister wojny Hussein-Arni basza, zatrzymując jednak przytem i nadal wydział spraw wojennych. Powodem dymissji byłego wielkiego wezyra jest sprawa ormian katolickich, którymi opiekowała się Francja. Rzecz tak się miała:

„Od dwóch już miesięcy zabiegało mocno poselstwo francuzkie w tym celu, żeby rozdwojenie pomiędzy ormianami katolickimi zagodzone zostało na korzyść partji bezwarunkowo posłusznéj Watykanowi, czyli tak zwanych hassunistów (od nazwiska ks. Hassun'a, którego papież patrjarchą ormiańskim mianował a większość ormian uznać nie chciała i osobnego sobie patrjarchę wybrała). Na audjencji u sułtana żalił się przed tymże ambasador Francji hr. Vogué, że sprawa tak długo się ciągnie (obraca się zaś teraz głównie około podziału świątyń i własności kościelnéj ormiańskiéj pomiędzy rozdzielone wyznania); na co sułtan odpowiedział, że każe ją jaknajrychléj rozstrzygnąć i rzeczywiście dał wezyrowi naglące w tym przedmiocie polecenie. Wezyr Mehemed Ruszdy Szyrwanizady był równie jak większość ministrów skłonnym na stronę hassunistów i w tym też duchu rezolucje na radzie gabinetowéj zaprojektował. Jeden tylko minister wojny Hussein-Awny otwarcie przeciw tym rezolucjom wystąpił i ostro nawet wymawiał wezyrowi, że takie uznanie i urządzenie nowego stowarzyszenia religijnego (t. j. hassunistów) byłoby uznaniem *status in statu*. Minister bez teki Riza basza wstrzymał się od wynurzenia swéj opinji. Wezyr zachwiał się w zdaniu i nic stanowczego sułtanowi nie przedstawił, licząc jak zwykle bywa na to, że mu może dalsza zwłoka szczęśliwsze jakie natchnie myśli. Wcale nie tak dogodną była ta zwłoka dla ambasadora francuzkiego. Hr. Vogué wystosował do wezyra odezwę, w któréj postawił rzecz kategorycznie w następującym sposobie. Ponieważ nie widzi żadnéj decyzji w sprawie ormian: więc albo przez sułtana został zwiedzony albo przez ministerjum. Pierwsze jest niepodobieństwem; drugiemu téż uwierzyć nie może; gdyby tak było, musiałby natychmiast paszportów zażądać.

Nastraszony przez takie ultimatum wezyr, wpadł na myśl, że czego on z kolegami swymi w rządzie rozwiązać nie mógł, to potrafi może komisja, złożona z przedstawicieli wszystkich wyznań chrześcjańskich. Komisja nie bardzo długo się naradzała, a rezultat jéj narad wypadł zgodnie z życzeniami francuzkiego poselstwa i usposobieniami teraźniejszemi Porty. Większość oświadczyła się za Watykanem, t. j. za Hassunistami; w téj liczbie delegowani kościoła greckiego. Działo się to w dniu 9 lutego. Nazajutrz udał się do wezyra Etmiedżan effendi, jeden z przywódców ormian odszczepionych i gorżko się przed nim na taki obrót rzeczy użalał. Mehemed Raszyd Szyrwanizady nie był usposobiony do słuchania wymówek, i bardzo cierpko effendiego odprawił. Etmiedżan, nie zrażając się tém niepowodzeniem, udał się po radę i protekcję do posła Niemiec. Ten ostatni wyraził mu wszelkie współczucie i upewnił o mocném zainteresowaniu się poselstwa niemieckiego tą sprawą; lubo zastrzegł przytém, iż ponieważ to jest sprawa Turcji wewnętrzna, nie może być mowy o wdawaniu się w nią ze strony obcéj dyplomacji.

W parę dni potem, 13 lutego, kazał sułtan odebrać wielką pieczęć Mehemedowi Raszyd Szyrwanizady, i doręczyć takową dotychczasowemu ministrowi wojny Husseinowi Awny. Nowy wezyr nie przestanie być na czele wydziału wojskowego, lecz ma sobie wyznaczonego pomocnika i zastępcę w osobie Abduła Keryma baszy.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 3 marca.

W muzeum techniczno-przemysłowem we środę dnia 5 marca od godziny 12—1 w południe, odbędzie się 8 my publiczny wykład prof. Łuszczkiewicza: „O artystycznéj ornamentacji w wyrobach przemysłu i rękodzieł, z uwzględnieniem jéj dziejów i znawstwa jéj zabytków.“

Odczyt. — W poniedziałek dnia 9 marca odbędzie się w sali redutowéj zamiast zapowiedzianego odczytu ks. Goljana, odczyt p. J. Zacharjasiewicza „O powieści dzisiejszéj.“ Początek odczytu nie będzie jak zapowiadziane było o godz. 7 lecz o 6.

Na pierwszą tegoroczną kadencję sądów przysięgłych w Krakowie wylosowani zostali jako sędziowie przysięgli pp.: 1. Jan Matejko dyrektor szkoły sztuk pięknych; 2. Wojciech Wojnarski profesor sem. naucz. mezk.; 3. dr. Faustyn Jakubowski adwokat; 4. Henryk Szwarz kupiec; 5. dr. Aleksander Kryda docent un. jag.; 6. dr. Antoni Rettinger; 7. Adam Tański wł. d.; 8. dr. Józef Oettinger docent.; 9. Bolesław Żychowiez włd.; 10. dr. Władysław Ściborowski; 11. Aleksander Gebauer likw. tow. ubezp.; 12. dr. Stanisław Janikowski prof. uniw.; 13. dr. Wiktor Kopff tajny radca, były prezes sądu wyższ.; 14. Natan Steinberg handlarz win; 15. hr. Roman Wodzicki włd.; 16. dr. Szymon Samelsohn adwokat; 17. Franciszek Przychocki wł. d.; 18. Dyzma Chromy administr. dóbr Krzeszowice; 19. dr. Józef Kaufmann adwokat; 20. Jan Kwiatkowski wł. skł. drzewa; 21. Konstanty Romer wł. domu; 22. dr. Adam Bełcikowski; 23. dr. Jakób Girtler prof. uniw.; 24. dr. Aleksander Rybczyński lekarz miejski; 25. Juljusz Grosse kupiec win; 26. Józef Trauczyński aptekarz; 27. Józef Friedlein księgar.; 28. August Piekarski szef biura tow. ubezp.; 29. Antoni Łuszczkiewicz inżynjer cywilny; 30. dr. Józef Łepkowski prof. uniw.; 31. Ksawery Miliewski włd.; 32. dr. Leon Cyfrowicz współred. *Czasu*; 33. Władysław Brzechffa włd.; 34. dr. Szymon Wróblewski (umarł); 35. Władysław Rozwadowski prof. inst. tech.; 36. dr. Stanisław Pareński.

Jako zastępcy wylosowani zostali:

1. Franciszek Podgórski wł. domu; 2. Breiter Lippmann wł. domu; 3. Jan Wątorski wł. domu; 4. Blücher Markus wł. domu; 5. Jan Armółowicz wł. real.; 6. Aleksander Myśliwiec wł. real.; 7. Manne Wolff kupiec; 8. Jan Kowalikowski naucz. sem. męz.; 9. Jan Wojnarski profesor instytutu technicznego.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków czytelni akademickiéj, na którem po przeczytaniu sprawozdania za półrocze zimowe przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Na prezesa obrano p. Kazimierza Bartoszewicza, na jego zastępcę p. Stefana Michałowskiego, a na podskarbiego p. Edwarda Witkowskiego. Do wydziału weszli pp. Baczyński, Binder, Boroński, Chodecki, Dadlez, Feintuch, Gwiazdomorski, Miliewski, Morawski, Piekarski, Rybotycki i Smoleński.

Zgromadzenie mianowało członkami honorowymi p. Stanisława Jabłońskiego doktoranda medycyny i ustępującego prezesa czytelni, oraz Stanisława Abłamowicza słuchacza 4 roku prawa.

Czytelnia liczyła w ubiegłem półroczu 181 członków, posiadła 63 czasopism i pomnożyła bibljotekę o 102 dzieła tak, że obecnie posiada 2353 tomy. Dochody towarzystwa wynosiły 578 zła. 80 ct., wydatki 542 zła. 6 ct., pozostało 36 zła. 74 ct. Wieczorków muzyczno-literackich odbyło się dziewęć.

W ogrodzie bibljoteki Jagiellońskiéj, zakłada obecnie dyrekcja ogrodu botanicznego osobny podręczny ogród botaniczny roślin lekarskich dla słuchaczy wydziału lekarskiego i

---

— Nie wiem, o czém pan mówisz — odpowiedział Wollmer stając ze zmarszczonem czołem.

— Ah, pan nie wiesz! — rzekł Rockman z pewnem szyderstwem. — Czytałem pański dzisiejszy artykuł i żal mi było twego pięknego talentu, któryby tu się daleko lepiéj przydał, niż w przyszłości przy składaniu czcionek.

— Tego samego przekonania jestem i ja, *Sir*, i dla tego właśnie tu pozostanę — sucho odparł mu Wollmer.

— Ah, pan więc tu pozostajesz! — zawołał Rockman, patrząc w twarz młodego człowieka z karykaturalnem zdziwieniem — i zapewne nie będziesz się pan o zdanie tych troszczył, którzy pana zaangażowali!

— Przynajmniéj o pańskie, mój kochany panie, a teraz bądź pan tak łaskaw nieprzeszkadzać mi więcéj w robocie. — Powiedziawszy to zwrócił się Wollmer do swego stołu; Rockman jednak patrzał za nim z urąganiem i rzekł po chwili:

— Pan mi przecież pozwolisz dać artykuł do dziennika taki, jakie chciałbym widzieć z pod pańskiego pióra wychodzące? A nawet już popełniłem zuchwalstwo podania go do druku.

— Napisać go nikt panu zabronić nie może, do dziennika jednakże nie wejdzie!

— Czy doprawdy nie? — zaśmiał się Rockmann, widocznie go to bawiło — o biedny ja człowiek, nieprawdaż, który patrzeć się będzie musiał na to, jak pan sobie wkrótce gdzieindziéj radzić będziesz musiał!?

Powstał powoli, wziął kapelusz i wyszedł z pokoju.

Gdy drzwi się zamknęły, wyjął Wollmer z biurka wydawcy starą jakąś książkę, otworzył ją i pilnie zaczął w niéj przeglądać licząc coś i rachując. W pół godziny dopiéro skończył swe obliczania i skinął głową. Lecz zaledwie położył na miejsce książkę, wszedł wydawca, jak się zdawało w nienajlepszym humorze i rzucił się w krzesło przed swoim stołem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

farmaceutów. Ogród ten przyczyni się także do ozdoby téj części miasta naszego *Quartien latin*.

W sprawie ulicy Żydowskiéj. — Od jednego z profesorów tutejszéj wyższéj szkoły realnéj otrzymujemy pismo, w którém zaprzecza faktowi opisanemu w nr. 49 *Kraju* przez „jednego z mieszkańców ulicy żydowskiéj“; mianowicie twierdzi, że zbiegowiska nie było, a tém mniéj uczniów szkoły realnéj o godz. 4, bo dopiero o 5 ze szkoły wychodzą.

Otóż mieszkaniec z ulicy żydowskiéj mógł się w korrespondencji swéj pomylić tylko co do czasu, w którym miało miejsce wspomniane zbiegowisko; mogło ono być właśnie o godz. 5 a nie o 4, lecz żebyło, tojest pewnem. Wreszcie mógł z powodu, że w pobliżu szkoła realna się znajduje, wziąć inną młodzież za uczniów téj szkoły; lecz w końcu jakakolwiek młodzież tam była, nie przeszkadza to zupełnie temu, ażeby władze, do których czuwanie nad pewnego rodzaju indywiduami należy, większe na nie miały baczenie; dyrekcji zaś szkolnych, ani pojedyńczych profesorów mieszkaniec z ulicy żydowskiéj o nic nie obwiniał.

List gończy. — Józef Zubek z Zubkowa, liczący lat 28, kołodziéj i żołnierz od furgonów, uciekł z więzienia wojskowego we Lwowie, gdzie odsiadywał karę za morderstwo, rabunek i ucieczkę z wojska.

Kradzieże. — Naftali Rottenburg z Białej w król. Polskiem, który się schronił do Galicji, został temi dniami przez ekspozyturę policyjną na Podgórzu za kradzież pereł, djamentów i t. p. oraz znacznéj gotówki przytrzymany, a jego zdobycz mu odebrano.

— Taż sama ekspozytura aresztowała nauczyciela dzieci Dawida Czapika z królestwa Polskiego, który znalazł przytułek u pewnéj rodziny i tejże skradł 62 zła.

W tym roku jeszcze wyjdzie w tłomaczeniu polskiem ciekawa książka: „Zapiski N. W. Berga o polskich zagoworach (spiskach) i wozstaniach (powstaniach) 1831—1862 r. Tłumaczenie już jest w biegu, nakładu podejmuje się pan J. K. Żupański.

† **W Warszawie** umarł w dniu 26 z. m. w wieku lat 70 Damazy Borzęcki żołnierz z r. 1831, ranny w nogę pod Wolą. W r. 1861 podał, jako wykształcony budowniczy, plan do ustawienia katafalka ś. p. ks. arcybiskupa Fijałkowskiego, za co przez trzy miesiące był w cytadeli więziony. Cześć jego pamięci!

Podług *Rus. Wiedom.* znajdujący się w ogrodzie zoologicznym moskiewskim słoń, nie pozwala nikomu zbliżyć się do siebie. Wyznaczono 300 rubli nagrody temu, kto podejmie się przykuć mu jednę nogę łańcuchem do podłogi, ale jakoś nie zjawili się dotychczas ochotnicy i słoń po dawnemu używa względnéj swobody.

Według taryf z dnia 1 marca 1874 r. przez piekarzy i rzeźników na miesiąc marzec złożonych, obowiązali się dostarczać najtaniéj pieczywa przez miesiąc marzec:

Chleb pszenny: Aleks. Merkert (ulica Szczepańska), Jan Wątorski (ulica Mikołajska), za 1 cent $2\frac{1}{2}$ łuta wagi wied.

Chleb żytni: Merkert Aleks. (ulica Szczepańska), Wnętrzak Wiktorja (ulica Wiślna), za 1 cent $2\frac{3}{4}$ łuta wied.

Bułki przednie: Łysakowski Walenty (ulica Długa), za 1 cent $1\frac{3}{4}$ łuta wied.

Bułki zwyczajne: Merkert Aleks. (ul. Szczepańska), za 1 cent $2\frac{1}{2}$ łuta wied.

Chleb prądnicki: 1 funt po 9 centów.

Chleb pędzichowski: 1 funt po 9 centów.

Cenniki w lokalach sprzedaży wystawione obejmują wagę, jaką każdego rodzaju pieczywo na sprzedaż wystawione zawierać powinno.

Mięsa obowiązali się dostarczać na miesiąc luty po cenie:

Mięso wołowe: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. od 28—30 c., przy placu Szczepańskim od 27—28 c.

Polędwica: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. od 40—50 c., przy placu Szczepańskim od 40—45 c.

Cielęcina: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. od 26—30 c., przy placu Szczepańskim od 26—30 c.

Baranina: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. od 30—35 c.

Wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. 35 c., przy placu Szczepańskim 34 c.

Wieprzowina bez skórki: W jatkach poddominikańskich 1 funt wied. 33 c., przy placu Szczepańskim 32 c.

Z magistratu kr. gł. m. Krakowa.

Kraków, dnia 2 marca 1873 r.

Rupalski. — J. Szydłowski.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 2 marca pogoda; termometr od —7.4 doszedł do + 0.6 R. Barometr jeszcze idzie w górę; rano o 6 dnia 3 stan jego był 337.23, termometru —7.2 R. Wiatr północno-wschodni.

Wiadomości urzędowe.

— C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Kremera Józefa, Prochaskę Karola, Kropaczka Kazimierza, Matusińskiego Maksymiljana, Cieszyńskiego Franciszka, Gutkowskiego Tadeusza, Kozubskiego Józefa, Włodarczyka Antoniego, Chlebika Antoniego, Rotschka Oskara, Paneńskiego Teodora, Drzygiewicza Ludwika, Matdzińskiego Alf., Cukrowicza Tadeusza, Fraunkellnera Alojzego, Jaworskiego Zygmunta, dr. Chajesa Aodlfa, Kaufmana Daniela i Leo Artura, bezpłatnymi auskultantami w obrębie tegoż sądu krajowego wyższego; i udzielił równocześnie bezpłatnym auskultantom: Emilowi Tillesowi, Czesławowi Łozińskiemu, Ignacemu Ślebodzińskiemu, dr. Leonowi Goldmanowi, Henrykowi Tomkowiczowi, Stanisławowi Głębockiemu, dr. Władysławowi Wędkiewiczowi, Ludwikowi Klemensiewiczowi, Bogdanowi Prochniewiczowi, Wilhelmowi Seidlerowi, Emilowi Hubickiemu, Stanisławowi Łachocińskiemu, Stanisławowi Szuro, i nowomianowanemu auskultantowi Karolowi Prochasce, adjutum w rocznéj kwocie 500 zł. w. a.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 27 lutego:

Edykta. Sąd obw. w Tarnopolu, zawiadamia Julję Czarnecką Matyńską o pozwie Stan. i Tadeusza hr. Dieduszyckich pto wykreślenia 1020 zła. intabulowanych na dobrach Toki.— Sąd obw. w Tarnowie zawiadamia Ewę br. Konopkowę o nakazie zapłaty 200 zła. na rzecz Aschera Eibenschütza.

Licytacje. W sądzie pow. w Cieszanowie, dnia 16 marca, realność l. 22 w Lublińcu starym. — W sądzie pow. w Krakowie, dnia 23 kwietnia, realność l. 59 w Łęgu. — W sądzie pow. w Bełzie, dnia 26 marca, realność l. 9 w Winnikach.—W sądzie pow. w Birczy, dnia 18 marca realność l. 147 w Uluczu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu

dnia 2 i 3 marca:

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił zaledwo kilkaset korcy na sprzedaż, na odstawę przywieziono cokolwiek więcéj. O cenie nie wiele rozpisywać się można, gdyż tak mała ilość nie mogła stanowić ceny. Kupców nie wielu było na targu.

Płacono za pszenicę czerwoną za 237 fnt. 49 — 57, białą 50 — 58; żyto za 225 fnt. 37—41; jęczmień za 202 fnt. 31—36; groch za 250 ft. 40—42; proso 237 ft. 39—41 złp.

Ruch i chęć kupna na dzisiejszym targu kleparskim ożywiły się, a to głównie w skutek więcéj przybyłych obcych kupców na targ. Pszenicę płacono więcéj o 10 centów i wyżéj od ostatniego targu, żyto o 20 c., jęczmień po cenie dawniejszéj. Koniczynę czerwoną po cenie dawnéj, biała z braku chęci kupna spadła znacznie w cenie.

Płacono za pszenicę czerwoną za 170 fnt. 12.75—14, białą 13 — 14.35; żyto warszawskie 160 fnt. 9.25—10, pośledniе 8.70—9.10; jęczmień dla browarów 140 fnt. 8 — 8.60, na paszę 7.80 — 8; owies za 100 fnt. 4.70 — 5; koniczynę czerwoną za 180 fnt. 42—45, białą z braku kupców 38—45; kukurydzę 170 fnt. 9—9.50; rzepak 150 fnt. 9.50—10.50; groch 180 fnt. 9—10; proso 150 fnt. 9—10; jagły 15—16 zła.

Koleje krajowe. — [Sprawozdanie miesięczne].

Kolej galicyjska Karola Ludwika. — Dochód w styczniu wynoszący 1,034,251 zła., jest odnośnie do stycznia r. z. o 395,538 zła. większy. Przeciętny dochód na milę wynosi 13,256 zła.

Koléj lwowsko czerniowiecko-jasska wykazuje przy dochodzie 281,548 zła., 99,101 zła. nadwyżki; dochód na milę wzrósł o 54%.

Pierwsza węgiersko-galicyjska koléj ma przy dochodzie 54,974 zła., odnośnie do stycznia r. z. nadwyżki 33,861 zła.

Koléj dniestrzańska 25,046 zła. Dochód wzrósł o 8,572 zła. Taryfa dla towarów I klasy została od 1 grudnia 1873 r. zniżoną z 2.5 na 2 centy w srebrze od mili centnara.

Koléj arcyksięcia Albrechta wykazuje w styczniu dochodu 12,778 zła. Dla budującéj się linji Lwów-Stanisławów zamówione zostały odpowiednie szyny do 40 rozjazdów w zakładzie hutniczym kolei rządowéj w Banacie i u Ganza w Budzie. Barjery zamykające przejazdy przez koléj w równym z nią poziomie będące, zostały zaopatrzone przyrządami do zamykania, tak, że przejeżdżający furmani tychże sami otworzyć nie będą mogli. Z powodu wypadków na podobnych przejazdach się zdarzających, polecamy powyższe zarządzenie i innym kolejom.

Wrocław 28 lutego — Przez cały ubiegły tydzień powietrze tak łagodne było, że nam prawie całkiem wiosnę przypomniało. Stan ozimin, jak zewsząd donoszą, przedstawia w ogóle dość pomyślny obraz, chwile jednak niebezpieczeństwa nie minęły i oddawać się bujnym widokom byłoby zawcześnie, choć wprawdzie szczęśliwe przezimowanie siewów już do niejakich uprawnia nadziei.

W handlu zbożowym żadna od przeszłego tygodnia nie zaszła zmiana, wszędzie dotąd nieprzerwana panuje cisza i tylko potrzeby miejscowéj konsumcji niejako jeszcze ruch ożywiają.

W Anglji przy niewielkiéj do kupna chęci, ceny tylko przedniejszego ziarna stale się utrzymały, pośledniejsze zaś 1—2 szyl. puszczano taniéj. Zresztą dowóz morski, który w tym kraju tak niezwykle bujne wzbudza nadzieje, dotąd jeszcze wcale zbytniéj obfitości nie okazuje, pozostając ciągle w skromnych dosyć granicach przeszłorocznych dowozów.

Francja tym razem ani stałością cen ani większem ożywieniem nie celowała; w Paryżu nawet dążność zniżki objawiać się zaczynała. Marsylja z całego kraju jeszcze najlepiéj była usposobioną, przy stale utrzymanych cenach, lecz i tam z powodu małego popytu wielka panowała cisza.

Belgja, Hollandja i prowincje nadreńskie, przy bardzo dobrem usposobieniu i ceny w ogóle notują niższe.

Austrja zaś i Węgry bardzo się dotąd silnie trzymają i przy dosyć ożywionym ruchu notowanie okazuje wyższe.

I Niemcy południowe, gdzie popyt w ostatnim czasie znacznie większe przybrał rozmiary, wcale nieźle widzimy usposobione — przy stale utrzymanych cenach. Handel zbożowy środkowych i północnych Niemiec, zawsze jeszcze pod naciskiem rossyjskich dowozów, bardzo spokojnym i słabo usposobionym, choć ceny przytem żadnéj większéj nie uległy zniżce.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano za 1000 kilogr. (2460 fnt. pol.) pszenicy na ten miesiąc 86 talarów, tyleż żyta na ten miesiąc 63 talarów, na luty-marzec i marzec-kwiecień $62\frac{3}{4}$ tal., na kwiecień maj $62\frac{1}{4}$ tal., na maj-czerwiec $62\frac{3}{4}$ tal., na czerwiec lipiec $63\frac{1}{4}$ tal., na wrzesień-październik 58 tal.

Targi nasze przy średnim dowozie i niewielkiéj do kupna chęci mało ożywione były i tylko piękne ziarno dosyć jeszcze dobry znalazło pokup.

Notowano 100 kilogramów (246 fnt. pol.): pszenicę białą $7\frac{2}{3}$ — $8\frac{1}{12}$, żółtą $7\frac{1}{2}$ — $8\frac{1}{2}$; żyto $6\frac{1}{12}$—$7\frac{1}{12}$; jęczmień $6\frac{1}{3}$—$7\frac{1}{3}$; owies $5\frac{5}{12}$ — $6\frac{1}{12}$; groch 6—$6\frac{1}{2}$; wykę $5\frac{2}{3}$—6; łubin żółty $5\frac{1}{6}$—$5\frac{1}{3}$, niebieski $4\frac{11}{12}$—$5\frac{1}{6}$: rzep $7\frac{1}{3}$—$8\frac{1}{6}$; rzepik $7\frac{1}{4}$—$7\frac{11}{12}$; koniczynę (za 50 kilogr.) czerwoną od 12 — 16, białą 14—$21\frac{1}{2}$ tal.

Okowita spokojniéj, za 100 litrów (100 kwart pol.) 100% Trallesa w miejscu $21\frac{5}{6}$ tal., na ten miesiąc $22\frac{1}{12}$ tal., na luty-marzec $22\frac{1}{12}$ tal., na kwiecień-maj $22\frac{1}{4}$ tal., na lipiec-sierpień $23\frac{5}{12}$ tal.

Banknoty austrjackie po $90\frac{1}{8}$ tal. za 150 zła., banknoty ross.-polskie po $92\frac{5}{8}$ tal. za 100 rsr.

Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. — Filja wrocławska.

Sprawozdanie banku toruńskiego: Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i spółka, na r. 1873, świetnie i pocieszająco się przedstawia, w obec częstych w ostatnich czasach upadłości podobnych instytucyj. Stan tego banku, nader pomyślny, niewątpliwie i ztąd pochodzi, że się bank ten w żadne ryzykowne przedsięwzięcia nie wdawał, a najryzykowniejszem z nich grą w papiery publiczne, ani bezpośrednio, ani pośrednio się nie zajmował. Świadomość o tem czerpiemy z samego sprawozdania, którego tu ważniejsze szczegóły przytaczamy.

Bilans za grudzień r. z. wykazuje, żo już cały kapitał akcyjny w sumie 500,000 talarów jest wpłacony. Obrót kasowy wynosił przeszło $4\frac{1}{2}$ mil. tal. po obu stronach, obrót wekslowy przeszło $2\frac{1}{2}$ mil. tal., a remanent wynosi 225,703 tal. Depozytów miał bank (z 1, 3 i 8 miesięcznem wypowiedzeniem) 536,198 tal. Obrót w rachunku papierów publicznych wynosi mało co nad 500,000 tal. Koszta administracji wyniosły 7,627 tal.; wypożyczonych ma bank 784,709 tal. na konta. Ogólny obrót wynosił blizko 30 miljonów talarów.

Rachunek procentów przyniósł zysku 45,156 tal.; rachunek zbożowo-komisowy 27,717 tal.; rachunek papierów publicznych 2,421 tal. Straty, wątpliwe pretensje, niedobory, koszta administracji, 4% od funduszu rezerwowego, 10% umorzenia kosztów urządzenia bonifikacji od wpłat, wyniosły razem 17,129 tal. Do podziału i na wynagrodzenia pozostaje 58,166 talar.

Z tego idzie na akcjonarjuszów 4% 19,371 tal.; tantjema firmowych 12,914 tal.; na fundusz rezerwowy 6,510 tal. Na rok bieżący fundusz rezerwowy wynosi przeszło 78,000 tal.

Znaczne sumy depozytowe dały powód do dyskusji, czy nie należałoby zniżyć stopę procentową od depozytów, lub też bank w przyjmowaniu ich ograniczyć. Myśl tę jednak odrzucono. Polecono tylko radzie nadzorczéj rozważenie: czy nie możnaby utworzyć czwartego konta depozytów z 6-miesięcznem wypowiedzeniem, i tylko 5% przynoszących.

Obawiają się bardzo w Anglji, żeby owad znany w Ameryce pod nazwiskiem muchy kartoflanéj (doryphora decempunctata) nie przeniósł się wkrótce do Europy. Owad ten znany był w Górach Skalistych, gdzie żywił się pewną odmianą kartofli dziko tamże rosnących.

Od czasu jednak jak w dolinach tych że gór zaczęto uprawiać kartofle jadalne, rzeczony owad niszczyciel nietylko przeniósł się na pola orne, ale nadto przewędrował zaraz do stanów Omaha i Nebraska, a wkrótce potém z Missouri dostał się na drugą stronę Missisipi do Illinois, i tak daléj aż do stanu nowojorskiego, posunąwszy w 11 latach zagony swoje o 1700 mil angielskich ku wschodowi.

Spodziewano się z początku, że przenosić się będzie z okolicy do okolicy, lecz wkrótce przekonano się, że w wędrówce swéj zostawia za sobą stale załogi i mnoży się przytem w przerażający sposób. Pole, na którem się rozgości, w jednéj chwili ogołocone zostaje z naci i badylów kartoflanych, co oczywiście przerywa kształcenie się nasienia.

Ani mróz, ani wielkie upały mu nie szkodzą i dotąd nie wynaleziono środka tępiącego go skutecznie.

W Kanadzie używają wprawdzie arszenianu miedzi, który mieszają z gipsem, posypując mieszaniną tą pola zagrożone. Środek ten nie wydał jednak dotąd zupełnie zadawalniającego rezultatu.

Obecnie przewidują w Anglji, że owad ten dostanie się prędzéj czy późniéj do Europy w kartoflach do sadzenia, które corocznie w wielkiéj ilości z Ameryki sprowadzanemi bywają, i że uprawa ich na naszym stałym lądzie bardzo na przyszłość jest zagrożoną.

„Telegramy Kraju“

Trjest 2go marca. Wczoraj wieczorem przybył tu arcyksiążę Wilhelm z orszakiem i stanął w hotelu della Vinie. Z powodu panującéj niepogody nie mógł przedsięwziąć arcyksiąże podróży inspekcyjnéj do Dalmacji stojącym w pogotowiu parowcem wojennym „Elzbieta“. Termin wyjazdu jest jeszcze niewiadomy.

Strasburg 2 marca. Francuzkie dzienniki, które nadeszły tu w liczbie 90 różnego rodzaju, zatrzymane zostały przy nadejściu poczty, w celu przejrzenia dostawione rządowi.

Londyn 2 marca. Dziennik *Hour* donosi, z wszelkiém zastrzeżeniem jednak, o pogłosce, że generał Wolseley został otoczony przez Aszantów w odwrocie ku wybrzeżu.

Lizbona 28 lutego. Donoszą z Madrytu w drodze telegraficznéj: Ayuntamiento i deputacja prowincjonalna Madrytu postanowiły na odbytém wczoraj posiedzeniu rozmaite środki w celu dania pomocy rządowi w walce z karlistami. Progressystowska Tertulja przyrzekła telegraficznie Serranowi bezwarunkowe wsparcie. Bankier Gandeara zwołał reprezentantów prasy i zrobił im propozycję wyekwipowania 10,000 ochotników; w tym celu mieliby bankierowie i kapitaliści Madrytu zaliczyć 30 miljonów realów. Wnioskodawca oświadczył się równocześnie z datkiem na ten cel 4 miljonów.

Depesze ze źródła karlistowskiego donoszą o poddaniu się miasta Bilbao.

Kursa. — Wiedeń 3 marca godz. 2.20.— Akcje kredytowe 242 25.—Londyn —.—.— Srebro 105.25. — Dukat —.—. — Lombardy 156.50. — Losy z 1864 r. 138.50.— Akcje franko-austr. 45.50. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 232 50. — Akcje kolei lwow. czern. 143.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 111.50. — Akcje banku związkow. 22.75.— Oblig. indemn. gal. 77.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 117.50.—Akcje anglobanku 150.—.—Akcje kolei rząd. 320.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 160.—.— Tramway 164.—.—Banku budowy 93.—. — Akcje kolei wschodniéj 56.—. — Akcje banku anglo węg. 36.50. — Akcje kolei zjedn. 133 25 —Losy tureckie 47.25. — Losy premj. węg. 77.—.—Akcje kolei bogumińskiéj 138.50 — Akcje kolei ces. Elżbiety 202.—.—

Usposobienie giełdy: —.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 3 marca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
% Obligacje indemn. galicyjskie	77	—	79	—
4% Listy zastawne galicyjskie	74	50	76	50
% Listy zastawne galicyjskie	82	75	84	75
% Listy zastawne polskie serja I.	93	—	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II	92	25	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe	91	25	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie	77	50	79	—
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	50	89	—
% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ [illegible]-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	88	50
„ „ galic. Karola-Ludwika	231	—	235	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	142	—	146	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	76	50	80	50
„ 3% tureckie 400 franków	44	—	48	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	50
Srebro nowe austrjackie	104	25	106	25
Ruble papierowe rossyjskie	154	—	155	50
Talary pruskie	165	—	167	—
Dukat obrączkowy	5	26	5	38
20-frankówka	8	85	9	—
WIEDEN, 28 lutego.				
Renta austrjacka 5%	69	70	69	80
„ „ w srebrze 5%	74	05	74	15

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
z roku 1839 całe za 100 zła.	305	—	315	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	274	—	276	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	—	98	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	104	—	104	50
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	109	25	109	75
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	138	50	139	—
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k	169	75	170	25
Krakowskie „ 20 zła.	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	150	50	155	—
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	104	—	107	—
Franco austrjackie „ 80 „	45	25	45	50
„ węgierskie „ 80 „	57	—	57	50
Nationalbank	972	—	974	—
Unionbank za 200 zła.	123	50	124	—
Arcyksiecia Albrechta 200 zła.	123		123	50
Dniestrzanska 200 „ „	43	50	44	—
Eperies-Tarnow 200 „	106	—	110	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2037	—	2040	—
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	232	75	233	25
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	139	—	140	—
Lwow. Czern. Jassy 200 „	144	—	144	50
Rudolfbahn 200 „ sr.	160	25	160	75
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	321	—	322	—
„ II emisji 200 „	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	153	50	154	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	106	—	108	—
„ Nordostbahn 200 „	111	—	112	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	61	—	62	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	94	25	94	50
„ „ 33 lat los 5% „	85	—	85	50
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	87	50	88	—
„ Banku Włośc. 6% „ „	92	50	—	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	95	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	79	75	80	—
Dniestrzańskie 5% „ „	49	50	50	50
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	106	50	—	—
„ II. em. 5% „	102	60	102	80
„ 1871 III. 5% „	101	25	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	77	75	78	—
„ II 1867 5% „ „ „	89	—	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	79	75	—	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	78	50	—	—
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	74	50	—	—
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	70	—	70	50
WARSZAWA, 28 lutego.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	10	94	40
„ „ „ 2. 4%	93	65	93	95
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	25	92	55
kupon ubiegły	—	72	—	—
„ likwidacyjne 4%	78	70	79	—
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.